26.02.2021r. wieczorne Marian - Tego, co w górze szukajcie i o tym myślcie

Tego, co w górze szukajcie i o tym myślcie

26.02.2021r.

List do Kolosan 3 rozdział, dobrze nam znane miejsce, od 1 wiersza do 4:

„A tak, jeśliście wzbudzeni z Chrystusem, tego, co w górze, szukajcie, gdzie siedzi Chrystus po prawicy Bożej; o tym, co w górze, myślcie, nie o tym, co na ziemi. Umarliście bowiem, a życie wasze jest ukryte wraz z Chrystusem w Bogu; gdy się Chrystus, który jest życiem naszym, okaże, wtedy się i wy okażecie razem z Nim w chwale." (Kol. 3,1-4)

Krótki urywek, ale bardzo treściwy. Wiele wspaniałości w nim się zawiera; też i ostrzeżenia, abyśmy wiedzieli, czego mamy szukać w sumie. Już nie raz mówiliśmy, że ludzie szukają różnych rzeczy i to jest właśnie problem. Czego szukasz dzisiaj, barcie, siostro? Paweł mówi: szukajcie tego, co w górze, a więc on skierowuje nasze poszukiwania w odpowiednim kierunku i mówi: kiedy będziecie szukać tego, co w górze, to będzie dla was najlepsze, co może wam się trafić, bo wtedy nie zbłądzicie. Jak będziecie próbowali szukać coś, mieszając to z ziemią, to wtedy na pewno zbłądzicie. A więc pouczenie jest od razu skierowujące i wydostające jakby z tego: przeczyta ktoś i sobie pójdzie dalej. Ale trzeba sobie pomyśleć – czego dzisiaj szukamy, czym się interesowaliśmy? Człowiek, który szuka czegoś i chce znaleźć, to można powiedzieć, że drąży temat, dowiaduje się o tym, czyta o tym, bada to, modli się o to – to znaczy, że człowiek szuka. Człowiek, który przeczyta tylko, że szuka i w razie czego, jak ktoś się go pyta: Szukasz? – No tak, tak szukam. – A co robisz w tej sprawie? – No w sumie… – To co ty szukasz? Szukasz jakichś grzybów, szukasz, może ktoś pieniądze zgubił na chodniku, bo przydałaby ci się jakaś świeża dostawa finansowa, a może się trafi, że znajdziesz, może ktoś zgubił portfel i raptem patrzysz i już masz. A więc patrzysz, może gdzieś tam, może szukasz jeszcze czegoś innego… Czego szukasz w sumie? Bo różnie ludzie sobie myślą w jakiś sposób. Jednakże my mamy szukać tego, co w górze, tam, gdzie Chrystus siedzi po prawicy Bożej. I sprawdź, bo to wiele zależy od tego, czego szukasz. Czy drążysz temat, żeby prawidłowo szukać, czy rozpytowujesz się, czy jest dobre twoje myślenie, że tak myślisz, a nie inaczej? Czy zależy ci na tym, czy badasz temat? Bo nie chcesz źle trafić, nie chcesz szukać w zamieszaniu myślowym, chcesz naprawdę tam trafić, gdzie szukasz.

Czy rozumiecie? Bo można w ogóle tego nie szukać. Czytając List można w ogóle nie zaangażować się w poszukiwania. Jeżeli na czymś nam bardzo zależy, to staramy się przebadać teren, staramy się dowiedzieć dokładnie, w jaki sposób, co używać, czego nie używać, żeby prawidłowo trafić w to miejsce. Szukajcie, a znajdziecie – mówi Pan Jezus. Ale trzeba się zaangażować w poszukiwania, trzeba czytać Biblię, trzeba czytać ją, żeby zobaczyć, co ona mówi na ten temat, trzeba sprawdzić, czy my stosujemy to, co wiemy już z Biblii. My musimy być trzeźwi i nie na chybił trafił – trafił, nie trafił, nie wiadomo co. Tu chodzi o całą wieczność, a więc nie może to dla nas być takie obojętne. Musimy być zaangażowani. Ja to sobie napisałem w ten sposób: szukajcie, dowiadujcie się, rozpoznawajcie, znajdujcie. Nie możecie szukać, nie myśląc, że macie znaleźć, bo szukać dla samego szukania to w końcu człowiek ma przyjemność w szukaniu. No i szukasz wtedy u buddystów, u mahometan, u okultystów – no tak ogólnie masz upodobanie w poszukaniu, gdzie tylko jest coś, co jest duchowe jakieś powiedzmy, to tam pójdziesz i poszukujesz. To

nie o to chodzi. Chodzi o to, żeby szukając, dotrzeć i znaleźć to, czego szukasz. A poszukiwania nasze są skierowane, gdzie siedzi Chrystus po prawicy Bożej. A więc tam musimy znaleźć nasze wszystko. Stamtąd też płyną do nas odpowiedzi i obietnice Boże przyszły do nas stamtąd – Jezus przyszedł z nieba. A więc pomyśl i zastanów się, i zweryfikuj swoje życie, bo domyślam się, że mało ludzi szuka tego, co w górze. Stąd tyle ułomności jest, tyle problemów duchowych, bo nie ma prawdziwego zaangażowania się w to, co jest Boże. Bo jeżeli szukamy tego, co w górze, to zdajemy sobie sprawę, że wtedy nie możemy mieszać tego z ziemskimi rzeczami, bo nam się to pogubi wszystko. Potrzebujemy być skoncentrowani na tym, co w górze i o tym właśnie tu apostoł Paweł mówi.

W I Liście do Koryntian, 14 rozdziale. To jest zbyt poważna sprawa, żeby sobie po prostu czytając, nie zrobić tego codziennie i wiedzieć, czy znalazłeś to, czy masz spokój, czy masz pewność, że Jezus jest nadal z tobą, że nie idziesz samodzielnie, czy w jakiś sposób sobie nie kroczysz gdzieś, tylko że Jezus jest z tobą dzisiaj też. A więc musisz mieć pewność, bo to jest sprawa całej wieczności. 20 wiersz:

„Bracia, nie bądźcie dziećmi w myśleniu, ale bądźcie w złem jak niemowlęta, natomiast w myśleniu bądźcie dojrzali.” (I Kor. 14,20)

Dojrzały człowiek wie, czego chce, czego szuka, czego potrzebuje i w tym kierunku czyni wszystko, co potrzebne, aby to osiągnąć. Jest tak, czy nie? Bada, sprawdza, aby się nie pomylić, aby jakiegoś bubla przy tym nie wziąć, a więc zależy mu na tym, aby to było tak, jak być powinno, żeby to funkcjonowało, działało. Okazuje się, że człowiek jest w stanie wybadać wszystkie tereny, żeby nie pomylić się, a trafić. A tu sprawa najważniejsza. Nie pomylić się, ale trafić z sercem, z umysłem, z duszą, z duchem, w to miejsce chwały, gdzie siedzi Jezus. Mieć to miejsce w swoim sercu i w myśleniu w taki sposób, jak człowiek, który prawie że ogląda to miejsce poprzez społeczność z Jezusem Chrystusem.

List do Filipian, 4 rozdział 8 wiersz:

„Wreszcie, bracia, myślcie tylko o tym, co prawdziwe, co poczciwe, co sprawiedliwe, co czyste, co miłe, co chwalebne, co jest cnotą i godne pochwały.” (Fil. 4,8)

Szukając, nasz umysł musi być skoncentrowany właśnie na tym, aby myśleć o tym, co dobre, miłe, pożyteczne, co buduje. A więc, szukając, musimy patrzeć, jak pracuje nasz umysł, na jakiej mieszance on pracuje; czy to jest mieszanka prawidłowa – Duch, który napełnia nas i my jesteśmy złączeni; czy to jest mieszanka zupełnie innego rodzaju – świat i człowiek, i świat, który napełnia człowieka swoimi rzeczami. Patrzmy, czy nasz umysł jest prawidłowo skoncentrowany w kierunku tego miejsca, którego wypatrujemy i oczekujemy spotkać. Pewni jesteśmy, że Pan tam też czeka na nas, abyśmy z wiarą i pewnością tam dotarli przed Jego oblicze. A więc patrzmy, o czym myślimy. Bo wiemy, że to jest bardzo ważne w tym, bo jeżeli mam umysł zakłócony, to wtedy to naprowadzanie Ducha Bożego i to naprowadzanie Słowa Bożego nie będzie do mnie trafiać, ja będę zupełnie inaczej mniemać na ten temat, w różny sposób.

List do Hebrajczyków, 12 rozdział 3 wiersz:

„Przeto pomyślcie o Tym, który od grzeszników zniósł tak wielkie sprzeciwy wobec Siebie, abyście nie upadli na duchu, utrudzeni.” (Hebr. 12,3)

Kiedy szukamy, musimy zdawać sobie sprawę, że będziemy atakowani różnymi przeciwnościami, abyśmy przestali w tym kierunku podążać, abyśmy opuścili teren podążania i żeby już mieć spokój z ludźmi, żeby nie było tylu przeciwności, żeby nie patrzono na mnie jak na dziwaka, który nie umie się dostosować do

ogółu – ogół jest zadowolony, sobie marnotrawi swoje życie i czas, bawiąc się w chrześcijaństwo, a ty drążysz, badasz i chodzisz stale, i myślisz, i ogół uznaje ciebie, że: jakiś szalony człowiek, czym on się w ogóle zajmuje, przecież wszyscy wiedzą, że z łaski jesteśmy zbawieni, za darmo, a ten człowiek drąży jakieś tematy, przecież to jest takie proste – z łaski, za darmo, mam dzisiaj czas na wszystko. Tylko nie na szukanie Pana i kosztowanie, jak dobry jest Pan. A więc ogół ogólnie będzie myślał, że odbiło ci coś i nie rozumiesz, co jest napisane w Biblii, bo przecież skoro już masz Chrystusa, to wszystko masz i nie musisz nic robić, tylko sobie możesz siedzieć i w gronie ludzi rozmawiać na wszystkie tematy, bo ty już masz wszystko załatwione, obyś tylko tam nie za bardzo poszedł w zło, to już będzie dobrze, Pan przyjdzie i cię zabierze. To jest kłamstwo, to jest oszustwo. Nadal trzeba być cały czas zaangażowanym w to, aby kosztować, poznawać i doznawać obecności Pana w swoim życiu i prowadzenia. A więc, żeby nie zboczyć, nie dać się skierować w złym kierunku. Oglądaliśmy ten film o wędrówce pielgrzyma i widzieliśmy, jak tam czyhały różne osobistości na tego pielgrzyma, żeby gdzieś skierować albo w tym, albo w tamtym kierunku: Po co tam idziesz? Tam ciężko, my mamy łatwiejszą drogę. No i człowiek wchodzi na tą łatwiejszą i mówi: Popatrz, jak fajnie, teraz to naprawdę wszystko mi wolno i mogę wszystko robić, i nie muszę się przejmować; i traci człowiek zaangażowanie, żeby badać, czy to jest ta droga, co teraz Słowo Boże mówi na ten temat, w jaki sposób mam iść. A więc cały czas świadomość, że jesteśmy jeszcze cały czas pielgrzymami, jeszcze celu nie osiągnęliśmy, a więc, żeby nie chybić, potrzebujemy dobrze rozeznawać, czy idziemy prawidłowo.

I List do Koryntian, 1 rozdział 10 wiersz:

„A proszę was, bracia, w imieniu Pana naszego, Jezusa Chrystusa, abyście wszyscy byli jednomyślni i aby nie było między wami rozłamów, lecz abyście byli zespoleni jednością myśli i jednością zdania." (I Kor. 1,10)

I teraz, jeżeli znajdujesz jeszcze ileś osób, które są tak samo zaangażowane w to, żeby szukać i znaleźć, żeby badać, kopać, doszukiwać się tych Bożych prawd, które mówią na ten temat, to w takim gronie ludzi doznajesz, że ono jest budującym gronem, że wszyscy myślą i zdają sobie sprawę, że tu nie ma lekkomyślności, nie ma lekceważenia i nie ma życia sobie po swojemu, a potem zasiadania między innymi i myślenia, że zrozumiesz, co się dzieje. Nie zrozumiesz, co się dzieje, bo ci, którzy szukają, drążą, kopią, starają się, oni cały czas mają nastawiony umysł i serce w tym kierunku, i ich sposób patrzenia na wszystko jest inny niż ludzi, którzy opuszczają teren pielgrzymki, schodzą gdzieś tam na manowce, na swoje rzeczy. A więc jednomyślność. Niech nie będzie między wami złego, niewierzącego serca, które by odpadło od Boga, a więc człowieka, który będzie myślał: po co wy to robicie? Co wy, nie znacie Biblii? Przecież raz zbawiony – na zawsze zbawiony. Nic wam nie grozi. Po co wy to w ogóle robicie, po co wy się tak staracie? Przecież możecie sobie pójść spokojnie, posiedzieć, obejrzeć coś. Po co wy tak? Zdajesz sobie sprawę, że taki człowiek stracił już rozum.

2 rozdział, 16 wiersz też:

„Bo któż poznał myśl Pana? Któż może Go pouczać? Ale my jesteśmy myśli Chrystusowej." (I Kor. 2,16)

Jezus, kiedy przyszedł, na pewno myślał o tym, co w górze. Możemy być na sto procent pewni, że myślał o tym, co w górze, kiedy przyszedł stamtąd na ziemię. Ziemia Go nie zafrapowała niczym. Na tamten czas były też różne wynalazki, kombinacje, naprawdę – błyskotki pociągające oczy, byli lepsi rzemieślnicy prawdopodobnie od dzisiejszych, którzy potrafili rękoma wypracować takie arcydzieła, że oczy mogły lecieć. Pan Jezus na to w ogóle nie zwrócił uwagi. On myślał o górze, cały czas, On miał cały czas społeczność z Ojcem. On cały czas, chodząc po tej ziemi, szukał tego, co w górze i minął wszystko, z czym

diabeł do Niego przyszedł, i wykonał całe zadanie, i poszedł tam, do góry, aby przygotować nam miejsce. A więc, będąc tej myśli, zdajemy sobie sprawę, jak szedł Jezus – czy to była zabawa? Czy On sobie poszedł posiedzieć gdzieś? Czy On miał czas na różne rzeczy? On był cały czas zaangażowany w to, On wiedział, że żeby wrócić do góry, to trzeba tu wygrać. To nie było tak: A, przecież Ja jestem Synem Bożym, to co – Ojciec Mnie nie wpuści do nieba z powrotem? To ja sobie pójdę tam, pójdę tam i też Mnie wpuści przecież. Nie. Wiedział, że wolą Ojca jest to, że całe Jego życie należało do woli Ojca. I to samo jest odnośnie ciebie i mnie.

List do Filipian też, 2 rozdział 2 wiersz:

„Dopełnijcie radości mojej i bądźcie jednej myśli, mając tę samą miłość, zgodni, ożywieni jednomyślnością." (Fil. 2,2)

Coś cały czas ta jedna myśl się powtarza. Widocznie to jest bardzo ważne w spotkaniu iluś wierzących – żeby byli jednej myśli, jednego Chrystusa, jednej potrzeby, żeby szukali tego samego w sumie. No bo, jeżeli jeden szuka jakiejś złoconej butelki, a drugi jakiegoś kuferka, bo mu się przyda, a trzeci co innego, a czwarta co innego, a piąty co innego, to każdy myśli o tym, co szuka. I wtedy rozmawiasz o tym, ale ten myśli zupełnie o czymś innym, i myśli: dobra, zostawmy twój temat, mój jest ważniejszy, mój kuferek jest ważniejszy, moja butelka jest ważniejsza, moje zaspokojenie jest ważniejsze, a ty mówisz o swoim, pomyśl o moim przecież. Zobacz, jaki mój jest problem. A my powinniśmy mieć jedno wielkie zadowolenie, że nareszcie nie każe nam się szukać bzdur, tylko mówi się nam, żebyśmy szukali tego, co jest dobre, miłe, pożyteczne, co jest w górze. A więc zachęca nas się do czegoś wspaniałego, czegoś pięknego.

List do Filipian też, 3 rozdział od 13 wiersza:

„Bracia, ja o sobie samym nie myślę, że pochwyciłem, ale jedno czynię: zapominając o tym, co za mną, i zdążając do tego, co przede mną, zmierzam do celu, do nagrody w górze, do której zostałem powołany przez Boga w Chrystusie Jezusie. Ilu nas tedy jest doskonałych, wszyscy tak myślmy; a jeśli o czymś inaczej myślicie, i to wam Bóg objawi; tylko trwajmy w tym, co już osiągnęliśmy." (Fil. 3,13-16)

Paweł mówi: ja dalej biegnę w tym kierunku – ku górze, dalej drążę temat, dalej badam, dalej się modlę, dalej poznaję Jezusa, żeby znaleźć, żeby nie chybić celu. A więc zaangażowanie, zdecydowanie, świadomość, że to jest najważniejszy temat naszego życia, że nie ma ważniejszego. Jeżeli jest jakiś ważniejszy, to znaczy, że nie rozumiesz, że to jest najważniejszy, bo od tego zależą losy twojej wieczności. Nikt inny nie da ci tego, tylko Chrystus, a więc znajdować Chrystusa to znajdować wieczność. Chybić Chrystusa, to chybić wieczności z Bogiem. Wszystko mamy to, co ważne, w Nim.

Jeszcze List do Hebrajczyków, 11 rozdział od 13 wiersza:

„Wszyscy oni poumierali w wierze, nie otrzymawszy tego, co głosiły obietnice, lecz ujrzeli i powitali je z dala; wyznali też, że są gośćmi i pielgrzymami na ziemi. Bo ci, którzy tak mówią, okazują, że ojczyzny szukają. I gdyby mieli na myśli tę, z której wyszli, byliby mieli sposobność, aby do niej powrócić; lecz oni zdążają do lepszej, to jest do niebieskiej. Dlatego Bóg nie wstydzi się być nazywany ich Bogiem, gdyż przygotował dla nich miasto." (Hebr. 11,13-16)

Gdzie oni dążą? Do tego, co w górze. Oni myślą o tym, co w górze, na ziemi nie mają takiego czegoś, co by było podobne do tego, co w górze, a więc oni się nie rozpraszają tym, co tu jest na ziemi, oni są

skoncentrowani na ojczyźnie w niebie i konsekwentnie w tym kierunku podążając, cel osiągnęli. Są gotowi, aby zostać tam wprowadzeni, ponieważ Bóg też nie wstydzi się nazywać ich przyjaciółmi. I chwała Bogu, że widzimy, że to jest coś prawdziwego, coś zdecydowanego i to musi w nas być rozwiązane. Czego szukamy? Szukamy własnej chwały – no to mamy porażkę. Szukamy odwetu – to mamy porażkę. Szukamy własnej sprawiedliwości – to mamy porażkę. Wszędzie, gdzie nie będzie to Chrystus, to mamy porażkę, bo za tym będzie się kryło zwiedzenie, oszukanie. Człowiek będzie myślał, że może wygrywa, ale wygrywa tylko to, co jest na ziemi, a więc nic to nie daje co do wieczności. Paweł bardzo wyraźnie pokazuje to, że on nie myśli, że już coś chwycił, ale myśli, żeby dalej w tym kierunku zmierzać, aby dalej w tym kierunku dążyć.

Ewangelia Mateusza 16 rozdział, teraz to, co Jezus napomina, aby tego nie robić, 23 wiersz:

„A On, obróciwszy się, rzekł Piotrowi: Idź precz ode Mnie, szatanie! Jesteś Mi zgorszeniem, bo nie myślisz o tym, co Boskie (to znaczy o tym, co w górze)***, lecz o tym, co ludzkie*** (to znaczy o tym, co ziemskie)***.”*** (Mat. 16,23)

A więc Jezus pokazuje tutaj, że prawidłowe myślenie, to Boskie, to jest: o tym, co w górze myślcie, tego, co w górze szukajcie; a złe myślenie, diabelskie, jest to, kiedy schodzicie do ziemskich terenów i tu zaangażowanie wasze jest takie, jakie być powinno w sprawach Bożych, w sprawach wieczności. To jest tragedia wtedy już. To znaczy, że diabeł w to wkroczył. Jeżeli diabłu udało się nasze zaangażowanie, które powinno być w kierunku wieczności, skierować na przemijanie i my jesteśmy tak samo zaangażowani w to, co przemija, to znaczy, że nas zwiódł, bo nie jesteśmy w stanie być w dwóch sprawach zaangażowani wtedy prawidłowo. Jedna, albo druga. Albo wieczność z Bogiem – i wtedy jest prawidłowo, albo to, co przemija – i już wtedy nie jesteśmy w stanie tak patrzeć na wieczność, żeby odrzucić to, co przemija, a co skaziłoby naszą wieczność. A więc zdecydowane myślenie w jednym kierunku to jest to, co Jezus popiera i mówi: tak trzeba myśleć.

I gdy wrócimy jeszcze do tego Listu do Filipian, 3 rozdziału. To jest bardzo ważne dla nas, bo od tego zależy wszystko. 18 i 19 wiersz:

„Wielu bowiem z tych, o których często wam mówiłem, a teraz także z płaczem mówię, postępuje jak wrogowie krzyża Chrystusowego; końcem ich jest zatracenie, bogiem ich jest brzuch, a chwałą to, co jest ich hańbą, myślą bowiem o rzeczach ziemskich.” (Fil. 3,18-19)

To, co Jezus powiedział: Idź precz ode Mnie, szatanie, to właśnie Paweł mówi: oni poszli do diabła, oni myślą według tego, co diabeł im daje i oni się skoncentrowali na tym, i zostawili to, co niebiańskie. Przestało to dla nich mieć taką wartość, żeby zostawić to, co przemija. A więc skoncentrowali się w tym kierunku, który kiedyś zostawili i stanęli wśród wrogów ukrzyżowanego Chrystusa.

I Księga Samuela 13 rozdział, teraz zobaczymy sposób myślenia człowieka w ogóle i zobaczysz tu siebie, każdy z nas może tu znaleźć siebie, 11 wiersz i 12:

„I zapytał Samuel: Co uczyniłeś? A Saul odrzekł: Gdy widziałem, że lud pierzchnął ode mnie, a ty nie nadszedłeś w oznaczonym czasie, Filistyńczycy natomiast są zebrani w Michmas, pomyślałem, że Filistyńczycy wkrótce ruszą na mnie do Gilgal, a ja nie zdążyłem pozyskać łaski przed obliczem Pańskim, ośmieliłem się przeto złożyć ofiarę całopalną.” (I Sam. 13,11-12)

Co my tu znajdujemy? Myślenie, które zwiodło Saula. I tu trzeba uważać. My mamy też myśli, które są

zwodnicze, myśli, które nas zastraszają, myśli, które prowokują nas do działania niezgodnego z wolą Boga, ale wydaje nam się, że nie ma czasu, że musimy coś zrobić, musimy jakoś zareagować, musi się coś przecież wydarzyć. I takie myśli przychodzą od wroga i człowiek wtedy, popędzany taką myślą, w pewnym momencie robi coś wbrew woli Bożej. Wiemy, że musiał za to ponieść konsekwencje. A więc są myśli, które próbują, przed tym, co naprawdę Bóg mówił do nas, że da nam, żeby wcześniej nas od tego oderwać, odwrócić, skierować nas, żebyśmy szybciej coś zaczęli robić, zabezpieczyć się, cokolwiek, bo zaraz strach, zaraz coś się wydarzy. Diabeł straszy: zaraz ruszy, zaraz spadnie, zaraz będziesz mieć tragedię, zaraz już musisz koniecznie zrobić coś, co jest niezgodne z wolą Boga. A więc są takie myśli, które chcą nas ścigać. Znasz je – popędzają cię, próbują cię gonić – nie zdążysz, zobaczysz, musisz to koniecznie, bo jak nie zrobisz tego, to strata… No, w różny sposób takie myśli docierają i Paweł mówi: ja każdą myśl poddaję pod myślenie Chrystusa, to, co nie jest z Chrystusa, odrzucam. A więc znowuż badanie i patrzenie.

II Księga Królewska, 5 rozdział 11 wiersz:

„Na to Naaman oburzył się i odchodząc powiedział: Oto myślałem sobie (Widzicie: oto myślałem sobie – ile masz takich myśli? Powiedz – ile musisz tych myśli zniszczyć? – Bo ja sobie myślałem, że to będzie właśnie tak. No nie jest? Jest. Ile ich jest. Ile ich trzeba sprzątnąć codziennie. Bo ja sobie myślałem… I już coś jest, już w tym kierunku coś się dzieje.)***, że wyjdzie, stanie przede mną, potem wezwie imienia Pana, Boga swojego, podniesie swoją rękę nad chorym miejscem i usunie trąd.”*** (II Król. 5,11)

Ja sobie tak myślałem, a on nie zrobił tego, co ja myślałem. A więc to nie działa – jak nie zrobił tego, co ja myślałem, to nie działa. Dobrze, że go namówili i zobaczył, że to, co zrobił prorok, było właśnie tym, co stać się powinno. Ale, jakie myśli go atakowały? Jedź z powrotem, a potem opowiedz, że bzdury opowiadają tam, że tam nie ma prawdy w ogóle, że jest oszustwo, że kazali się mu zanurzać w Jordanie, a co to – ich rzeka jest lepsza od Jordanu przecież. A teraz pojechał i wiedział: tu jest Bóg. A więc myśli go napadały, które miały go skierować w złym kierunku. Ile takich myśli dziennie? Ile trzeba z nimi porządku zrobić, żeby im nie pozwolić się przekierowywać? Ile tych prób przemieszczania jest? Ile dziennie musimy wygrać? To jest niepojęte, ale musimy. Taką wojnę toczymy, że musimy sobie poradzić z tymi myślami, żeby one nie zawładnęły nami, aby nadal myślą naszą było: Jezus jest odpowiedzią na wszystko.

I też II Księga Królewska, 5 rozdział 20 wiersz:

„Gehazi, sługa Elizeusza, męża Bożego, pomyślał sobie: Oto mój pan oszczędził Naamana, tego Aramejczyka, nie przyjmując od niego nic z tego, co przywiózł. Jako żyje Pan, pobiegnę za nim i wezmę coś od niego.” (II Król. 5,20)

I co wziął? Wziął. Wziął ten trąd. Zobaczcie, jak myśli potrafią człowiekiem pokierować. Sobie myśli: jak mój pan mógł pozwolić, no przecież przywiózł tyle skarbów i mógł pozwolić z tymi wszystkimi skarbami jechać; myśli sobie: ja nie taki głupi jestem, ja jestem mądrzejszy, ja wezmę i wykorzystam to, i pobiegł, i wykorzystał. I po kolei w jego rodowodzie już trąd. A więc głupio pomyślał, prorok wiedział dobrze, co robi, zamiast mówić: nie, nie, diable, ty mnie nie oszukasz, Elizeusz wie, co mówi, nie pójdę tam, jak on powiedział tak, to ma być tak i koniec; wtedy byłoby prawidłowo – odrzucona fałszywa myśl, idzie za: „prawidłowo”.

Psalm 39 od 1 wiersza:

„Rzekłem: Będę pilnował dróg swoich, bym nie zgrzeszył językiem, będę trzymał na wodzy usta swoje, póki bezbożny stoi przede mną. Zaniemówiłem, zamilkłem, pozbawiony szczęścia, lecz ból mój się

powiększył. Rozpaliło się serce moje we mnie, gdy rozmyślałem, zapłonął ogień. Wtedy odezwałem się językiem swoim: Daj mi, Panie, poznać kres mój i jaka jest miara dni moich, abym wiedział, jak jestem znikomy! Oto na szerokość dłoni wymierzyłeś dni moje, a okres życia mojego jest jak nic przed Tobą. Tylko jak tchnienie jest wszelki człowiek, choć pewnie stoi. Sela." (Ps. 39,1-6)

Próbował walczyć, a go rozpalała ta myśl, jątrzyła, stała się tak silna, że sobie nie mógł z nią dać rady, i w końcu przychodzi do Boga i prosi: Boże, daj mi poznać mój kres, żebym nie zrobił tego, bym nie wybuchł, żebym nie zrobił czegoś, co nie powinienem zrobić; i Bóg pomógł. A więc jest Zbawiciel, jest Ten, który pomaga. Jeżeli doznajesz, że to ciśnie cię tak, że już nie dajesz rady, nadal jest Pan, On jest odpowiedzią, On sobie poradzi z wszystkimi tymi rzeczami, bo On też przez to przeszedł na ziemi – kuszony jak my, nigdy nie zgrzeszył. Różnymi myślami próbował wróg atakować, żadna nie trafiła na miejsce myślenia Jezusa Chrystusa, w żaden sposób. Ani nie oceniał według patrzenia oczu, ani słuchania uszu, wszystko to było odłączone. Jedynie to, co Duch Święty, przez Ducha Świętego wszystko. I dla mnie i dla ciebie to też jest lekcja, że tu na ziemi nie jest tak spokojniutko. Tych strzał zapalonych – myśli wroga – lata pełno. Jeśli nie masz przyłbicy zbawienia, pewności zbawienia w Chrystusie, to one cię chwycą – chwycą dzień, chwycą następny dzień, następny dzień, już chodzisz jak skołowany, już masz ileś pomysłów, już masz inne widzenie życia; a kiedy trwasz w Chrystusie, masz prawidłowe myślenie, wtedy wiesz, po co żyjesz, ku komu zmierzasz, i że chcesz tam trafić, chcesz tam dojść.

Księga Sędziów, 15 rozdział od 1 wiersza:

„Po pewnym czasie, w okresie żniwa pszenicznego, odwiedził Samson swoją żonę, wziąwszy z sobą koźlątko, i rzekł: Chcę pójść do mojej żony do jej izby; lecz jej ojciec nie pozwolił mu tam wejść. Powiedział jeszcze jej ojciec: Myślałem naprawdę, że ty ją znienawidziłeś, toteż dałem ją twojemu drużbie. Lecz czy jej młodsza siostra nie jest przystojniejsza od niej? Niech ona zostanie twoją zamiast tamtej. Wtedy rzekł Samson do nich: Tym razem nie popełnię winy wobec Filistyńczyków, jeżeli uczynię im coś złego." (Sędz. 15,1-3)

Myślenie. Ja myślałem, że ty się obraziłeś… Skąd twoje myślenie? – A skąd ty wiesz, że ten człowiek się obraził? To jest takie domyślanie się czegoś, a nie miał żadnych podstaw, żeby tak myśleć. On się mógł obrazić, może on miał taki charakter, ale Samson nie miał takiego. A więc ocenianie kogoś według siebie to jest często złe ocenianie. Można się pomylić, można grubo się pomylić w tym momencie i wtedy może być niebezpiecznie.

I Księga Mojżeszowa, 26 rozdział i 7 wiersz:

„A gdy mężowie tej miejscowości pytali o jego żonę, odpowiedział: Siostra to moja, bo bał się mówić: To żona moja. Pomyślał bowiem: By mnie snadź nie zabili mężowie tej miejscowości z powodu Rebeki, gdyż jest piękna." (I Mojż. 26,7)

I zobaczcie, pomyślał sobie i się przestraszył Abraham, i myśli sobie: to mów, że jesteś moją siostrą; i narobiłby mnóstwo różnych dziwnych rzeczy, bo przyszła myśl: a może tak będzie… Przecież Bóg był z nim, co mogłoby się wydarzyć? Ale jednak myśl zaatakowała, lęk się pojawił i chęć zabezpieczenia. I jakie to było zabezpieczenie? Grzeszne, złe. Dobrze, że Bóg był w tej sprawie. A więc, jakie myśli, zobaczcie, mamy od początku – Kain, który zabija Abla – myśli, które nastawiają, myśli, które prowokują, myśli, które buntują, myśli, które doprowadzają do złości, do gniewu. Myśli. A więc, jak bardzo musimy mieć czysty umysł, by dać odpór.
38 rozdział też I Księgi Mojżeszowej, 15 wiersz:

„A gdy ją Juda zobaczył, myślał, że to nierządnica, bo zakryła swą twarz." (I Mojż. 38,15)

A to była jego synowa, a on myślał, że to nierządnica. Co człowiek sobie myśli w tym momencie? Jak mylne są myśli. Co my mamy często, jakie pierwsze myśli mamy? One są bardzo często niebezpieczne dla nas. Musimy zobaczyć, co naprawdę jest, musimy się nauczyć myśleć dzięki Jezusowi. Ale gdy będziemy szukać tego, co w górze i myśleć o tym, co w górze, będziemy myśleć o tym, co miłe, dobre, pożyteczne; gdy pojawi się fałszywa myśl, od razu będziemy mieli świadomość, że nie pasuje ona do tego, co się dzieje w relacjach naszych z Bogiem. I wtedy szybko damy odpór. Ale jeśli wpuścimy jedną, drugą, kolejną, to będzie kłopot.

Księga Estery, 6 rozdział 6 wiersz, to jest śmieszne:

„A gdy Haman wszedł, rzekł do niego król: Co należy uczynić dla męża, którego król chce odznaczyć? Haman pomyślał wtedy: Kogóż innego chciałby król bardziej odznaczyć niż mnie?" (Est. 6,6)

A król myślał o Mordochaju. Haman był chętny, żeby zabić po prostu Mordochaja, zniszczyć go, i raptem myśli sobie: no, pewnie chodzi o mnie, a więc: i to, i to, dlaczego sobie żałować. I raptem zupełnie sytuacja się zmienia, i widzi, że to wszystko, co wymyślił, to przychodzi nie na Mordochaja, to on sam musi iść to zrobić. A więc są myśli, które człowiek sobie myśli: to o mnie chodzi, a Pan mówi: nie, nie o ciebie chodzi, chodzi o kogoś innego. A więc myślenie, myślenie, myślenie, jakie ważne jest myślenie. Bardzo musimy uważać. Na tej ziemi chodzą, oprócz prawdziwych myśli, fałszywe myśli. A zresztą jest powiedziane: za pychą idzie upadek. I w rzeczywistości tak się stało. Był tak pyszny, dumny, i zaraz bum – już było inaczej.

List do Rzymian, 8 rozdział 6 i 7 wiersz:

„Albowiem zamysł ciała, to śmierć, a zamysł Ducha, to życie i pokój. Dlatego zamysł ciała jest wrogi Bogu; nie poddaje się bowiem zakonowi Bożemu, bo też nie może." (Rzym. 8,6-7)

Cielesne rzeczy, te cielesne pragnienia, te cielesne pomysły, inaczej nazywa się to cielesność ludzka, ona sprzeciwia się Duchowi Świętemu, bo to, do czego prowadzi Duch Święty – do tego, co w górze, co miłe, dobre i pożyteczne – cielesności to nie za bardzo pasuje. Ona ma swoje drogi osiągania swoich różnych celów. A więc zamysł ciała nie pasuje, zamysł Ducha jest dla nas ważny, abyśmy w tym chodzili, abyśmy o tym myśleli.

Księga Izajasza 53 rozdział, przykre jest to, co teraz też przeczytam, przykre dlatego, że zostaliśmy przez Pana i dla Pana stworzeni, 8 wiersz:

„Z więzienia i sądu zabrano Go, a któż o Jego losie pomyślał? Wyrwano Go bowiem z krainy żyjących, za występek Mojego ludu śmiertelnie został zraniony." (Izaj. 53,8)

Działo się to, a któż o Nim pomyślał w tym momencie? Któż rozumiał i któż potrafił sięgnąć myślą w to, co się naprawdę dzieje? Pamiętacie, modlił się w Getsemane, a uczniowie spali; mówi: nie mogliście czuwać? Idzie samotnie i nikt nie myśli nawet o tym. Tragedia. Tylu ludzi wierzących, świątynia, Biblię znają, a jednakże nie myślą o tym, co się dzieje. Dobrze, że Pan nie był uzależniony od myślenia ludzkiego, ale On dalej szedł wypełnić wolę Ojca. Całe szczęście, że nasze myśli nie były w stanie Go doprowadzić, rozjątrzyć, rozgniewać, zirytować, po prostu On wiedział, co myśli każdy człowiek, a miał wszystko, wiedział, że my potrzebujemy zbawienia, aby nasz umysł doznał odnowienia w Duchu i żebyśmy

mogli myśleć o tym, co w górze, uwolnienia od cały czas obciążenia tej ziemi.

I List do Koryntian, 13 rozdział 11 wiersz:

„Gdy byłem dziecięciem, mówiłem jak dziecię, myślałem jak dziecię, rozumowałem jak dziecię; lecz gdy na męża wyrosłem, zaniechałem tego, co dziecięce." (I Kor. 13,11)

Gdy żyliśmy bez Boga, myśleliśmy o różnych rzeczach, ale gdy już dorośliśmy, staliśmy się dziećmi Boga. Zaniechajmy tego, co dziecięce – takiego myślenia, które skupione jest zupełnie nie na tym, co najważniejsze. Stąd tyle dziwnych rzeczy i wydarzeń się dzieje na tej ziemi, że ludzie tak naprawdę nie pozwalają Duchowi Świętemu, żeby to on był decydentem w sprawie myślenia i podążania. Mnóstwo rzeczy się dzieje niedobrych z powodu złego myślenia. Niech Bóg pomoże nam, abyśmy wygrali, abyśmy byli tej myśli Chrystusowej.

Ewangelia Mateusza 1 rozdział, tu widzimy taką też piękną pomoc Boga, od 18 wiersza:

„A z narodzeniem Jezusa Chrystusa było tak: Gdy matka Jego, Maria, została poślubiona Józefowi, okazało się, że, zanim się zeszli, była brzemienna z Ducha Świętego. A Józef, mąż jej, będąc prawym i nie chcąc jej zniesławić, miał zamiar potajemnie ją opuścić. I gdy nad tym rozmyślał, oto ukazał mu się we śnie anioł Pański i rzekł: Józefie, synu Dawidowy, nie lękaj się przyjąć Marii, żony swej, albowiem to, co się w niej poczęło, jest z Ducha Świętego. A urodzi Syna i nadasz Mu imię Jezus; albowiem On zbawi lud Swój od grzechów jego." (Mat. 1,18-21)

I w ten sposób Bóg pomógł Józefowi podjąć dobry wybór. Był to mąż prawy, nie myślał krzywdzić Marii, chociaż dla niego to było oczywiste pewnie, że został zdradzony, bo nikt by nie pomyślał inaczej; i Pan posłał anioła, i doznał wytłumaczenia i zmiany myślenia. I wtedy wiedział, że to jest Bóg, i tak ma być, i to jest dobra sprawa, bardzo dobra też dla niego.

Coś o Bogu. Księga Izajasza, 14 rozdział 24 wiersz:

„Przysiągł Pan Zastępów, mówiąc: Jak pomyślałem, tak się dzieje, i jak postanowiłem, tak się staje." (Izaj. 14,24)

Bóg mówi, że myślał i tak się dzieje, a więc Bóg nie błądzi myślami. Dlatego mówi: Myśli Moje to nie myśli wasze. Bo Bóg wie i myśli dokładnie to, co jest. I to jest piękne, że mamy być myśli Chrystusowej i wiedzieć o tym, co jest. Już nie błądzić myślami: a może; tylko być pewni w myślach swoich: tak jest, jak powiedział Pan. I wtedy jest to sprawa u nas już regulowana przez Słowo Boże.

Księga Joba, 42 rozdział 2 wiersz:

„Wiem, że Ty możesz wszystko i że żaden Twój zamysł nie jest dla Ciebie niewykonalny." (Joba 42,2)

Bóg, co zamyśli, to też wykona. A więc bądźmy myśli Chrystusowej, wtedy będziemy mieli myślenie i wykonanie zgodne z tym myśleniem. A więc, gdy będziemy myśleć o tym, co w górze, tam, gdzie Chrystus siedzi po prawicy Bożej, wtedy wykonanie będzie w nas, abyśmy mogli w tym kierunku cały czas zmierzać. Nie na chybił trafił, tylko dokładnie do tego celu w sposób godny Boga, w Bożej obecności.

Psalm 33, wiersz 11:

„Plan Pana trwa na wieki, zamysły serca Jego z pokolenia w pokolenie." (Ps. 33,11)

A więc Pan nie zmienia Swojego myślenia, realizuje Swój Boski plan i kiedy my wkraczamy w ten Boski sposób myślenia w Chrystusie Jezusie, to my też przestajemy błądzić. Wiecie, to jest piękne, kiedy człowiek nie chodzi po omacku, ale chodzi już za dnia i świeci mu światło żywota. Kiedy człowiek wie, dlaczego tak idzie i idzie w zwycięstwie właśnie w taki sposób, jak miłe jest Bogu. I sprawa myślenia to jest bardzo ważna sprawa.

Psalm 40 i wiersz 6:

„Wiele cudów uczyniłeś, Panie, Boże mój, a w zamysłach Twoich wobec nas nikt Ci nie dorówna. Gdybym je chciał oznajmić i ogłosić, są liczniejsze, niż zdołałbym opowiedzieć." (Ps. 40,6)

A więc wiedzieć, o czym myśli Bóg i zachwycać się myśleniem Boga – jakie to jest czyste myślenie, jakie święte. Kiedy my mamy myśli Chrystusa, wtedy są czyste, święte, nasz umysł napełnia nieskalane myślenie Chrystusa. To jest piękne myślenie i jest możliwe. Dlatego Paweł pisze: myślcie o tym, co w górze i tego, co w górze szukajcie. To jest najlepsze, co mogło nas spotkać na ziemi. Ale musi nam na tym zależeć tak, żeby dać odpór wszystkiemu, co chciałoby zakłócić to nasze podążanie w kierunku Pana.

Jeszcze raz do Księgi Izajasza wrócimy, 46 rozdział i 10 wiersz:

„Ja od początku zwiastowałem to, co będzie, i z dawna to, co jeszcze się nie stało. Ja wypowiadam Swój zamysł, i spełnia się on, i dokonuję wszystkiego, czego chcę." (Izaj. 46,10)

A więc, jeżeli trafiamy w sposób myślenia Pana, to się będzie działo to, co chce Bóg. Niech się dzieje to, co chce Bóg. To jest dla nas najważniejsze. Nie to, co my chcemy, bo nasze chcenie jest głupawe, my szukamy naprawdę dziwnych dróg do Boga, ale kiedy wchodzimy w sposób myślenia Chrystusa, wtedy mamy też i życie. Nie można mieć życia bez myślenia, to jest niemożliwe. Trzeba mieć myślenie, by mieć życie. I życie napełnia nas myśleniem, a to, że myślimy prawidłowo, świadczy o tym, kto w nas żyje. Jezus mówi: Z obfitości serca mówią usta, tam są myśli – albo skażone, albo prawidłowe myśli. A więc dla mnie i dla ciebie jest to bardzo ważne, abyśmy, chodząc w sposobie myślenia Jezusa Chrystusa, a Jezus nie myśli inaczej niż Ojciec, wchodzili w sposób myślenia Ojca, i jako synowie i córki byli w woli Bożej. Dzieje się to w nas w mocy Ducha Świętego, nie naszą siłą, ani mocą. A więc to jest to, co chce Bóg osiągnąć.

Wracając do tego Listu do Kolosan, mamy tutaj jeszcze:

„Umarliście bowiem, a życie wasze jest ukryte wraz z Chrystusem w Bogu." (Kol. 3,3)

Umarliśmy dla sposobu myślenia i postępowania świata, ożyliśmy w Chrystusie dla sposobów myślenia i postępowania Boga. Umarliśmy bowiem, a życie nasze jest ukryte wraz z Chrystusem w Bogu. Jesteśmy poprzez Chrystusa w Bogu. I dla mnie i dla ciebie jest to znowuż potężne objawienie, pokazujące nam, co osiągnął Jezus dla nas, abyśmy już nie żyli w świecie, ale w Bogu, że to jest sprawa Boga. I dla mnie i dla ciebie jest to bardzo ważne.

A w I Liście Piotra 1 rozdziale. Tu zaczynamy sięgać już do miejsc, które wydawałyby się dla ludzkich myśli w ogóle niedościgłe – jak można żyć w Bogu, człowiek, żeby mógł żyć w Bogu? – Tak, jeżeli Chrystus żyje w nas. 1 rozdział od 18 wiersza:

„Wiedząc, że nie rzeczami znikomymi, srebrem albo złotem, zostaliście wykupieni z marnego postępowania waszego, przez ojców wam przekazanego, lecz drogą krwią Chrystusa, jako Baranka niewinnego i nieskalanego. Wprawdzie był On na to przeznaczony już przed założeniem świata, ale objawiony został dopiero w czasach ostatnich ze względu na was, którzy przez Niego uwierzyliście w Boga, który Go wzbudził z umarłych i dał Mu chwałę, tak iż wiara wasza i nadzieja są w Bogu." (I Piotra 1,18-21)

Wszystko umieszczone w Bogu, przez Chrystusa w Bogu. To wszystko, co przyszło do nas od Boga w Chrystusie Jezusie, napełniając nas, wprowadza nas w kosztowność przebywania w Bogu. To jest zdobycz Boga, że nie żyjemy już w świecie, ale w Bogu poprzez Chrystusa Jezusa. To był zamysł Boży – uwolnić nas od niewoli myślenia tego świata, a wprowadzić nas w myślenie Swoje, abyśmy żyli w Bogu. Abyśmy mogli myśleć o tym, co dobre, miłe, pożyteczne – to jest Bóg w nas, to jest Chrystus w nas – nadzieja chwały.

A więc mamy coś potężnego. To naprawdę jest wiele rzeczy, które warto sobie przemyśleć, zastanowić się i skupić się na tym, bo Paweł tu bardzo wiele wspaniałości stawia przed nami jako kosztowność. I jakby tym 4 wierszem mówi:

„Gdy się Chrystus, który jest życiem naszym, okaże, wtedy się i wy okażecie razem z Nim w chwale." (Kol. 3,4)

I czytamy, że gdy On przyjdzie, będziemy dokładnie jak On, będziemy doskonali jak On. A więc, osiągnięcie, jakie jest? Tu na ziemi żyjmy dzięki Jezusowi, myślmy dzięki Jezusowi, i kiedy On wróci, będziemy doskonali, kiedy zobaczymy Jego – doskonałego Chrystusa, i spojrzymy na siebie, w tym momencie gdybyśmy spojrzeli, zobaczymy tak samo, że jesteśmy doskonali jak On. A więc osiągnięty został główny cel i zamiar Boga. Żyjąc na ziemi, okazaliśmy się pielgrzymami, wychodźcami, którzy mają cel przed sobą postawiony, i którzy osiągnęli ten cel w Chrystusie Jezusie, i gdy wraca Jezus, my dokładnie jesteśmy tacy, jak być powinniśmy na wieczność z Bogiem.

Pamiętaj, pilnuj swojego serca, pilnuj swojego umysłu dzięki temu, że Duch Święty jest na ziemi, czytaj Biblię, kosztuj z tych Słów i badaj, czy ty szukasz tego, co jest wieczne, czy ty potrzebujesz tego, czy to cię interesuje? Nawet jak w pracy twój umysł jest w stanie pomyśleć o tym właśnie, czy o tym, o tej sprawie, bo to jest ważne dla ciebie. Najczęściej myślimy o tym, co jest ważne dla nas, tam biegną nasze myśli, tam biegnie nasze zaangażowanie, i gdy wszystkim dla nas, najcenniejszym jest Chrystus i dotarcie do domu Ojca w Nim, to wtedy też potrzebujemy Ducha Bożego, żeby nas w tym kierunku prowadził. A więc mamy wroga, mamy myśli starego człowieka – i mamy Przyjaciela, i myśli nowego człowieka. Myślmy jak nowi ludzie, bo to jest nowe człowieczeństwo i dziękujmy Bogu za to, że stało się to możliwe na ziemi, żebyśmy umarli jako starzy ludzie ze sposobem myślenia i powstali jako nowi ludzie z nowym sposobem myślenia, i ze świadomością, że są dwa rodzaje myślenia – jedno, które przyszło do nas w Chrystusie, a drugie, które znamy ze starego człowieczeństwa. Nie możemy zmieszać tych dwóch sposobów myślenia, bo one nic nie mają z sobą wspólnego, dokładnie nic, zero. Jezus nigdy nie myślał jak świat, nigdy nie myślał jak upadły człowiek. Zawsze myślał jak zwycięzca, jak Boży Syn, który wypełnia wolę Ojca w niebie. Niech to myślenie będzie w tobie i we mnie, dla naszego zbawienia, a ku chwale Tego, który przyszedł do nas, aby nas uratować, zbawić, wyzwolić nas od złego i dać nam zupełnie nowy sposób patrzenia na to, ku czemu zmierzamy. To jest najważniejsze. Czego nie potrzebujemy, co potrzebujemy, a więc wszystko dopasowane do tego, żeby ten cel osiągnąć – aby być w wieczności z Bogiem. Amen.